

WŁODZIMIERZ POŁUJASZ

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, wiek, zawód, stan cywilny):

Bombardier Włodzimierz Połujasz, 28 lat, rolnik, kawaler.

2. Data i okoliczności aresztowania:

Zabrani do niewoli sowieckiej 27 września 1939 r., koło granicy rumuńskiej, bo nie było żadnego wyjścia: zaskoczyli nas z przodu i z tyłu. Chcieli nas rozstrzelać i kazali, żebyśmy wszystko z siebie zrzucili: płaszcze, chlebaki i maski. Zapędzili nas do obory, w której było pełno nawozu i kazali nam tam spać. Obora była mała, a żołnierzy 117. Jeść nic nie dali. Na jutro przynieśli nam cywile chleba i herbaty. Po obiedzie 29 września poprowadzili nas do Sambora do więzienia, a 30 września dali ósmą część litra zupy – kaszy, niby wody. Tam było nas z sześć tysięcy. Potem nas z przepustkami puszczali do domu. We Lwowie wsiedliśmy na pociąg i przyjechaliśmy do Kiwerc. Tu nas zaatakowali i załadowali na pociąg i wozili od 4 do 11 października. Jeść dawali co trzeci dzień: 900 g chleba i półlitrową puszkę konserwy rybnej na sześciu.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

W obozach byłem w Olesku, Złoczowie i Brodach. Do Oleska przywieźli nas 11 października, trzy dni nie dawali nic jeść, tak że [człowiek] nie mógł chodzić, a później, jak zaczęli gotować, to same robaki w grochu i to dawali: jedno ćwierć litra, a chleba – 600 g surowego, jakby samo ciasto. Zupa [to] była sama woda i to dawali o godz. 17.00.

Do ustępu nie puszczali, każdy załatwiał się obok siebie. Było tak zabrudzone, że nie można było przejść.

Ludzi było 1264. Wody nie dawali. Kiedy dali, to i ta była gnojówka. Na roboty wypędzali, chociaż [człowiek] był chory. A [gdy] nie [poszedł] – to zamykali do aresztu. Norma była na jednego siedem metrów kubicznych [sześciennych]. Zachęcali każdego, że gdy wyrobi normę, to dostanie *prem bliudo* albo kawałeczek zgniłego śledzia.

4. Opis obozu, więzienia:

W pierwszym obozie byłem w Olesku, [w] zamku Sobieskiego. Spaliśmy na gołej ziemi, jeden na drugim, ze dwa miesiące, a potem zrobili prycze i spaliśmy na gołych deskach w ubraniu, bo nie było żadnego przykrycia – w czym [ktoś] chodził, w tym spał. Wszy łążyły po nas jak mrówki po mrowisku.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

W obozie w Olesku było nas 1264 osoby rozmaitej narodowości. Polaków było najwięcej, Żydów, Białorusinów i Ukraińców bardzo mało.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w obozie było bardzo marne w 1939 r. i do 1940 r., tak że potrzebowałem pomocy z domu, żeby przywieźli coś do jedzenia, żeby [móc] trochę odżyć. Gdyby [z domu] nie przywozili i nie przysyłali, to nie wiem, co by się ze mną stało. Przeważnie każdy nie mógł robić, nie mógł zarobić, bo nie miał sił. Kiedy cywile coś przynieśli, to *bojcy* i naczelnik łagru [ich do nas] nie dopuszczali.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

NKWD odnosiło się do nas źle, mówili nam, że Polski nie będzie. Jak na dłoni włosy nie wyrosną, tak i Polski nie będzie. Kiedy nas pędzili podczas marszu z Brodów aż do Złotonoszy 27 dni, to lejtnanci bili nas po twarzach ręką i kolbami, gdy ktoś nie mógł iść, bo nie dawali jeść. Podczas marszu byliśmy narażeni na bombardowanie, zginęło 48 naszych żołnierzy, a 200 [zostało] ciężko rannych, ale nazwisk nie znam.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomocy lekarskiej w obozie żadnej nie było, bo brakowało lekarstw. Chociaż [człowiek] był chory, [to] kiedy poszedł do lekarza, ten stwierdzał, że [jest] zdrowy. 22 grudnia podczas ucieczki zabili dwóch, a dwóch zostało rannych, nazwiska niewiadome.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?:



Do domu pisałem listy i otrzymywałem odpowiedzi. Ojciec przyjeżdżał do mnie. Kiedy przyjechał, to pozwalali dwie i pół godziny porozmawiać i to pod kontrolą, żeby nic nie mówić o Sowieckim Sojuszu, że się źle powodzi.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?:

Został zwolniony w Starobielsku, wstąpił do polskiej armii w Starobielsku na terenie ZSRR.

Miejsce postoju, 25 lutego 1943 r.